

## Prenumerata:

we Lwowie:

Miesięcznie . . . . 1 K.  
Kwartalnie . . . . 3 „  
Rocznie . . . . . 12 „  
Za dostawę do domu  
30 hal. miesięcznie.

Na prowincyi i w monar-  
chii austriackiej:

Miesięcznie . . 1 K 50 h  
Kwartalnie . . 4 „ 50 „  
Rocznie . . . 18 „ — „

Za granicą:

Miesięcznie . . 2 K 30 h  
Kwartalnie . . 6 „ 85 „  
Rocznie . . . 27 „ 25 „

Numer we Lwowie . 4 h  
na prowincyi . . 6 „  
na dworcach . . 8 „

# DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.

Exemplarz kosztuje 4 halerze.

## Ogłoszenie:

Zwykłe inseraty: za je-  
den wiersz petitowy albo  
kierne miejsce 20 h.

Nadesłane: za jeden  
wiersz petitowy albo je-  
go miejsce 60 h.

Ogłoszenia między tek-  
stowe za wiersz petitowy  
1 K 50 h.

Drobne ogłoszenie za  
wyraz 3 h.

Reklamsów bez zastrze-  
żenia zwrotu nie zwraca  
się.

Redakcja i administracja: ul. Michała I. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

## Od Wydawnictwa.

Kto nadesłał prenumeratę kwartalną na „Dzień“ od 1. stycznia 1905 r. otrzyma bezpłatnie nasze pismo do końca grudnia br.

## Co dzień niesie?

\* Prez. Małachowski ma wedle krążących, a nieustwierdzonych bynajmniej pogłosek, przetrwać swój urlop i objąć przewodnictwo na jutrzejszym posiedzeniu Rady m., poświęconem budżetowi.

\* Radca dworu w nam. lwowskim Hild, który przeszedł w stan spoczynku, otrzymał krzyż komandorski orderu Fr. Józefa.

\* Kapitan II kl. 15 pp. Aloiszy Schauman, znikł ze Lwowa, popełniwszy defraudację funduszu pulkowych.

\* „Prawit. Wiestnik“, organ urzędowy występuje ostro przeciw wszelkim reformom zasadniczym ustroju państwa, twierdząc, że rząd obowiązany jest bronić się przeciw wszelkim usiłowaniom, które naruszają porządek państwa i jego spókoj, za pomocą wszelkich ustawowych środków. Winni będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

\* Car wystosował do rządzącego senatu ukaz o uzupełnieniu porządku państw. przez wydanie nowego ustawodawstwa o chłopach, dalej w sprawie równego stosowania ustaw we wszystkich miejscowościach i rozszerzeniu organizacji ziemstw dla administracji spraw lokalnych.

\* Jap. zdobyli cały łańcuch fortyfikacji P. Artura od węgrod 203 m. do Talinsziatun. Straty znaczne po obu stronach. Lada dzień oczekują decydującego ataku na twierdzę. Większa część floty jap. odwołana z P. Artura.

Zginęli ros. gen. Kondrateiko i Hilmann, raniony gen. Fock.

## Dapesze „Dnia“

(Od własnych korespondentów, z agencji prywatnych i biura korespondencyjnego).

## Ukaz carski o reformach administracyjnych.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). Car wystosował do senatu następujący ukaz o projekcie uzupełnienia porządku państwowego:

„Według świętej spuścizny naszych ukoronowanych przodków nieustannie myślimy o szczęściu powierzonych nam przez Boga państwa a przy niezmiennem strzeżeniu niewzruszonych zasadniczych ustaw państwowych, uważamy za zadanie rządu niezmordowaną jego troskę o potrzeby kraju, przyczem należy rozróżnić wszystko, co rzeczywiście odpowiada interesom rosyjskiego narodu od błędnych kierunków, spowodowanych przez przemijające okoliczności. Jeżeli potrzeba tej lub owej zmiany okaże się dojrzałą, wówczas uważamy za konieczne

przystąpić do jej przeprowadzenia, nawet, gdyby zamiarzone przekształcenie wywołało zarazem zaprowadzenie ważnych nowości w ustawodawstwie.

Nie wątpimy, że urzeczywistnienie takiego przedsięwzięcia znajdzie zupełne zrozumienie u dobrze usposobionej części naszych poddanych, którzy prawdziwie szczęście ojczyzny widzą w popieraniu pokoju państwowego i regularnem zaspokojeniu codziennych potrzeb narodu.

Stawiając na czele naszych trosk myśl, jakby najlepiej mógł być uregulowany tryb życia najliczniejszego z naszych stanów, mianowicie stanu włościańskiego, dodajemy, że sprawa ta odpowiednio do naszych wskazań jest przedmiotem rozstraszania. Równocześnie z dokładnem, przedsięwzięciem na miejscu badaniem początkowych zamiarów ministra spraw wewnętrznych, odbywają się narady wybranej komisji, złożonej z najdoświadczeńszych osób najwyższej administracji, o najważniejszych kwestiach życia włościańskiego, na podstawie doświadczeń, które przy badaniu ogólnych potrzeb stanu rolniczego uzyskano w komitetach miejscowych.

Rozkazyjemy, aby ustawy o chłopach mające być wydane na podstawie tych prac, były w zgodzie z ogólnem ustawodawstwem państwowem i aby przez to ułatwione było zadanie trwałego zabezpieczenia doli tego stanu, którego przynależni ukazem cara oswobodziciela uznani zostali za zupełnie wolnych obywateli z pełnemi prawami. Uwzględniając dalej inne potrzeby ludności uważamy za niecierpiące zwłoki uregulowanie państwowego i publicznego życia. Uważamy za konieczne:

1) ażeby przedsięwzięto skuteczne zarządzania dla ochrony zupełnej mocy ustawy, jako najważniejszej podpory tronu i państwa autokratycznego; aby nienaruszone, dla wszystkich równe, stosowanie ustaw uważane było przez wszystkie nam podległe władze we wszystkich miejscowościach za pierwszy obowiązek, którego niespełnienie pociąga za sobą ustawową odpowiedzialność w każdym wypadku samowolnego postępowania. W ten sposób tym osobom, które poniosły szkodę przez samowolne postępowanie, mają być ułatwione środki do uzyskania prawnego wyroku.

2) ażeby poruczyć miejscowym i miejskim instytucjom możliwie rozszerzony udział w administracji rozmaitych gałęzi dobra publicznego, nadajemy im w tym celu konieczną samodzielność w granicach ustawowych.

Pod tymi samymi warunkami mają być powołani zastępcy wszystkich warstw interesowanej w sprawach miejscowych ludności, w celu możliwie skutecznego zaspokojenia jej potrzeb.

Oprócz istniejących dotychczas ziemstw powiatowych i gubernialnych mają się utworzyć dalsze instytucje dla administracji

spraw lokalnych na obszarach mniejszej rozciągłości.

## Przeciw reformom.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). „Prawitelstw. Wiestnik“ wywodzi: Życzenia reform, wyrażone przez petersburską konferencję zastępców ziemstw, są przedmiotem dyskusji w prasie i na rozmaitych zgromadzeniach a w sposób nielegalny także w dumach miejskich.

Zasłpieńcy nie zdają sobie może z tego jasno sprawy, że pracują nie na pożytek Rosyi, tylko na pożytek jej wrogów.

Rząd zobowiązany jest wystąpić przeciw wszelkim tego rodzaju usiłowaniom, które narażają porządek państwowy, spókoj publiczny, — oraz chronić porządku w państwie.

Dlatego przeciw naruszeniu porządku i spokoju na każdym zgromadzeniu, o charakterze wrogiem dla rządu, musi się wystąpić i tak się też stanie za pomocą wszelkich ustawowych środków. Winni, a szczególnie stojące w służbie państwowej osoby zostaną pociągnięte do ustawowej odpowiedzialności. Instytucje miejskie i ziemskie, jakoteż stowarzyszenia każdego rodzaju zobowiązane są pozostać w granicach przyznanego im zakresu działania i nieporuszać spraw, nad którymi obradować nie mają zupełnie pełnomocnictwa. Prezydenci organów samorządu i stowarzyszeń są odpowiedzialni za dopuszczanie takich kwestyj pod obrady.

## Polacy w urzędach centralnych.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Minister skarbu zamianował wicesekretarza dra Eugeniusza Łopuszańskiego sekretarzem ministerjalnym i konceptistą ministerjalnym dra Romana Dziedzickiego wicesekretarzem w ministerstwie skarbu.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Tytułarny prezydent Senatu w Najwyższym Trybunale sprawiedliwości Teodor Kowalski przechodzi w stan spoczynku. W jego miejsce powołany został do Trybunału nadradca sądowy ze Lwowa Harasimowicz.

## Upały w grudniu.

Paryż. (Tel. „Dnia“). Ze stolicy Brazylii Rio de Janeiro donoszą o strasznych upałach, które dochodzą do 36 stopni w cieniu. Wskutek udaru słonecznego zdarzają się wypadki śmierci.

## Przesłania gabinetowe.

Ateu. (Tel. wł. „Dnia“). Gabinet Theotokisa podał się do dymisji. Tworzy się nowy rząd Delyanisa.

Bukareszt. (Tel. „Doia“). Prezydent ministrów Stourdza zawiadomił parlament, że ministrowie spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych podali się do dymisji. Stourdza objął tymczasowo sprawy zagraniczne, a minister oświaty Haret tękę spraw wewnętrznych.



## Reakcja górą!

Smutni mieli »gwiazdkę« nasi bracia pod zaborem rosyjskim. Tysiące ojców, synów, braci — prócz tych, którzy dawniej już poszli walczyć o panowanie Rosyi na d. Wschodzie — powołano właśnie przy mobilizacyi w dniu uroczystego święta, jak gdyby na urągawisko. Ci, co pozostali, gna się pod ciężarem przesilenia ekonomicznego, które, niby zmora, przywaliło całe Królestwo.

Była chwila, w której myślarstwo naprawdę, że świta jutrznia, że na ciemnem niebie autokratyzmu pojawiła się gwiazdka nadziei. Ale to był miraż, złudzenie. W przededniu świąt Bożego Narodzenia nikt się już nie ludził. Wiedzano — jak stwierdza korespondent warszawski »Dziennika Poznańskiego« —, że prąd reakcyi silnie znowu powiał z nad Newy.

»Zuchwałość i nietakt — napisał car własnoręcznie na telegramie ziemstwa czernihowskiego, domagającego się reform — cechują postępki prezesa gubernialnego ziemstwa w Czernihowie. Zebrania gubernialne mają działalność swą ściśle oznaczoną prawem, a w zakres ten nie wchodzi zajmowanie się sprawami cywilno-państwowemi«.

To znaczy: Pobiedonoscew i partya jego przeważała w ostatniej chwili. W ostatniej — bo dawniejsze adresy innych ziemstw w tym samym duchu, a nawet silniej podkreślające aspiracje »ogólnopaństwowe« znosił car bez podobnie surowego ich napiętnowania. Despota z całą tradycją »samodzierżawia« obudził się w tym małym, pozbawionym energii, inicjatywy, a nawet nieśmiałym, człowieku.

»Tron jedynowładny choć pozostawić synowi takim, jakim go po przodkach odziedziczyłem« — powiedział car wyraźnie i stanowczo.

Ostatnia narada ministrów miała być burzliwa. Prezydował car. Z jednej strony ugrupowało się stronnictwo reform, z księciem Mirskim na czele. Sekundował mu w. książę Włodzimierz (najstarszy stryj cara) i b. minister Witte, przed 2 laty uległszy Plehwe, mianowany prezesem rady ministra bez teki. Pierwszy to raz od czasu Witte znów na widok publiczny wychodzi.

Z drugiej strony stanęli: Pobiedonoscew, nieprzebragany wyznawca starego po-

rządku, w. książę Sergiusz Aleksandrowicz (drugi stryj cara a gubernator moskiewski), poparli również nieprzebraną powagę nieobecnej osobiście, ale zawsze o rządy zazdrosnej cesarzowej-wdowy. Car był zły. Bił pięścią o stół i na wszystko odpowiadał:

»Dam i ja wszystko, wolność prasy, wolność wyznania, samorządy, tylko władzy mej ograniczyć nie pozwolę pod żadnym pozorem«.

A kiedy mu »najpodanie« robiono uwagi, oczywiście ze strony partyi reform, że: »nikt o tem nie myśli, znowu bił pięścią w stół i powtarzał to samo.

Otoczenie więc nie wie, co robić. Reakcja wystraszona jest ową gotowością do ustępstwa rzeczy rozmaitych, choć nieokreślonych »wolności«; postępową partya nie wie, co począć z programem różnych swobód, które jednak w niczem carskiej władzy i despotycznej zasady ograniczyć nie mają. Jak z tem pogodzić reprezentację narodową w jakiegokolwiek formie? Jak z tem pogodzić odpowiedzialność urzędników administracyjnych, zwłaszcza ministrów, którzy dziś tylko wobec tronu są odpowiedzialni?... Jednym słowem — i jedna i druga partya stoi wobec dylematu nierozwiązalnego.

W ostatnich czasach po stronie reakcyi stanęła i małżonka cara, carowa Aleksandra Teodorowna. I ona oświadczyła, że wszelkie ograniczenia władzy carskiej są dla niej niepożądane, a zgubne dla domu carskiego.

»Nie czuję się powołaną do roli Maryi Antoniny francuskiej — oświadczyła carowa —, a reprezentacya narodowa dąży do ukonstytuowania się w taką samą *assemblée nationale*, jak za czasów rewolucyi francuskiej. Jak tylko na coś podobnego zanosić się będzie, zabiorę dzieci i jadę do Anglii.«

To oświadczenie carowej nader silnie podziało na słaby umysł cara. Stąd jego postawa po raz pierwszy energiczna i pozornie stanowcza na ostatniej naradzie ministerialnej. Stąd apodyktyczny dopisek na telegramie marszałka gubernii czernihowskiej. Stąd znów — po raz dziesiąty — konsternacya stronnictwa reform. Stąd nareszcie nowe pogłoski o dymisji księcia Mirskiego, a nawet już wiadomość, że następcą jego ma być minister Durnowo.

Co z tego wyniknie? — dziś przewidzieć niepodobna. Wszelkie zresztą przewidywania i tanie proroctwa różnych organów

prasy zagranicznej rozbijają się o wynik wojny. W każdym razie wiadomość o dymisji księcia Mirskiego, zdaje się przedwczesną.

Wśród warszawskiego czynownictwa z generałem Czertkowem na czele, panuje niezachwiane przekonanie, że dni panowania stronnictwa reform są policzone i że »wszystko wróci do dawnego porządku rzeczy« — coby oczywiście dla ludzi, żyjących tylko zasadami reakcyi i na nich istność swą dalszą opierających, było najpożądanyszem.

Jak wspomnieliśmy już wyżej w dniach 23. i 24. bm. rozpoczęła się mobilizacya na Litwie, Ukrainie i w Królestwie.

Z góry można było przewidzieć, że nie minie ona bez smutnych wypadków.

Z powiatu lipowieckiego na Ukrainie donoszą do »Czasu«: Powiat nasz należy do tych, w których ostatni rozkaz mobilizacyjny zapowiedział mobilizację powszechną. Smutne doświadczenia, poczynione w innych powiatach i widoczne wrzenie między ludem spowodowały rząd do użycia środków nadzwyczajnych. W miasteczkach stoi wojsko. Ogłoszono przepisy stanu wojennego, zapowiadając wyraźnie, że na pierwsze objawy nieposłuszeństwa ze strony ludu wojsko odpowie strzałami.

Gorzej działo się w Radomiu, w Królestwie, gdzie w wigilię około godziny 1, po skończeniu się nabożeństwa w katolickim kościele, ruszył tłum ludności, złożony przeważnie z robotników, przez główne ulice miasta, niosąc czerwony sztandar i śpiewając. Patrole wojskowe, które zastąpiły tłumowi drogę, przyjęto strzałami. Komendant pułku piechoty nr. 26, został zabity, i żandarm raniony. Z manifestantów i zabity. Mobilizacya rozpoczęła się.

Według nadeszłej prywatnej wiadomości z Radomia, demonstracye rozpoczęły się w tamtejszym kościele katolickim. Zgromadziły się w nim w sobotę ogromne tłumy robotników wraz z powołanymi pod broń rezerwistami i gdy podczas nabożeństwa kapłan chciał odmówić modlitwę za cara, rozległy się z tłumu gwałtowne głosy protestu: »Nie chcemy słuchać tej modlitwy! Precz z caratem! Nie chcemy wojny!«

Po nabożeństwie wyruszył tłum na miasto, gdzie przyszło do starcia z poli-

JULIAN NOWAKOWSKI.

## Na ofiarnym stosie.

85)

Powieść współczesna.

Rozśpiewała się ta mała szkółka wiejska. Narodowe pieśni polskie i ruskie rozbrzmiewały jeszcze długo w noc i dziwiły mieszkańców wioski, którzy z poza opłatków przyglądali się i dziwowali: co to za święto, że nasza szkoła taka oświetlana i rozśpiewana i że tylu nauczycieli do niej się zjechało?

A w szkole tymczasem śpiewano i gawędzono. A o czym? Ot, o wspólnych troskach i boleściach i trudnościach i zawodach i zwyczajstwach. I rzecz dziwna. Pomiedzy tymi ludźmi różnego wieku, różnych poglądów — rozmaitego wykształcenia i tak wielkich różnic i pod względem rozwoju umysłowego znalazły się przecież liczne styczne, liczne węzły, czuli się jakby jedną rodziną.

### Rozdział XV.

Sprawę istnienia Kółka pedagogiczne wzięto go sobie Pławiński bardzo do serca i już w kilka dni po walnem ze-

braniu zebrał się wydział, celem obmyślenia planu dalszej akcyi.

Przybył więc zastępca przewodniczącego Moskwiński, przybył sekretarz Wicherek, a z nimi bliżsi sąsiedzi Różycki i Zawada. Pierwszemu nie dał siedzieć w domu, ruchliwy jego i wrażliwy temperament, a drugi chętnie się garnał do młodych nauczycieli, którzy mu imponowali swoją wyższością, ale w tłumnych towarzystwie lubił przebywać i czuł się niem dumny i nieraz wobec żony swej i włościan tem się przechwalał.

Przybyli zastali jeszcze Pławińskiego, zajętego w szkole wraz z dziećmi.

Wyszedł do nich na chwilę, przywitał i przeprosił, że rozpoczętejkacy musi dokończyć i powrócić napowrót do szkoły.

Widział to kto? — mrucał po jego odejściu stary Zawada — aby w pierwszych dniach września już tak regularnie nauka się odbywała. Ja się przynajmniej, że u mnie ledwie kilkoro dzieci się zjeżdża, posiedzą, pohalasują przegodzinę i idą do domu.

— Więc kiedyż pan kolega rozpocznie naukę? — zapytał Wicherek.

— Dopiero po zbiorze ziemniaków — tj. w październiku — teraz o regularnej frekwencji niema co myśleć, a rozpoczynać naukę z kilkoma uczniami, a potem gdy inni przyjdą znów powtarzać to też nic nie warto.

(C. d. n.).



cyą i wojskiem. Demonstranci kroczyli z niesionym na czele czerwonym sztandarem i śpiewali pieśni rewolucyjne. Podczas starcia z władzami demonstranci strzelali z rewolwerów. Po obu stronach są ranni i zabici.

\*

Objawy liberalizmu ze strony przedstawicieli sfer naukowych i obywatelskich nawet takich centrów rusycyzmu i reakcji prawosławnej, jak Moskwa, mogą się z dniem każdym.

Dziś znowu donoszą, że pryw. docenci i niektórzy profesorowie moskiewskiego Uniw. przedłożyli Radzie układy i wnioski przeciw gwałtom, dokonanym dnia 19. bm. na studentach, żądających oparcia porządków Uniw. na zasadzie autonomicznej.

Prócz tego 70 radnych m. Moskwy wręczyło naczelnikowi m. ks. Galicynowi adres dziękczynny za uczucia obywatelskie, objawione podczas przewodniczenia dumie w dniu 13. bm., które to posiedzenie (uchwały zgodne z ziemstwami) pozostanie »historycznym pomnikiem« przebudzenia się narodu ros.

## Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: W sobotę w południe, o g. 12 w pałacyku Czapskich przy ul. Wolskiej, otwartą została nader zajmująca wystawa drukarska. W parterowych salach, dyrekcyja Muzeum narodowego urządziła wystawę retrospektywną cennych druków polskich przeważnie z epoki Jagiellońskiej; wystawa świadczy, jak wysoko stał wówczas polski przemysł drukarski. Na pierwszym piętrze Tow. Polska sztuka stosowana urządziło piękną wystawę współczesnych druków polskich. Obejmuje ona 381 okazów. Prace swoje nadesłały drukarnie krakowskie, warszawskie i lwowskie, oraz drukarnia brodzka Westa, nadesłali też szereg wydawnictw różni polscy wydawcy z kraju i z poza jego granic np. Marchlewski z Monachium i Antoni Potocki z Paryża. Z krakowskich drukarni wzięły udział w wystawie: drukarnia *Czasu*, drukarnie Uniw. Jag., *Anczyca i Ski*, Teodorczuka, Narodowa, Literacka; są też okazy prac litograficznych A. Pruszyńskiego z Krakowa. Bardzo interesujące są wydawnictwa Tow. Polska sztuka stosowana, oraz projekty inicjałów, okładek i t. d. grona artystów. Oprócz tego jest w sali IV dział obcych druków z księgozbioru p. Feliksa Jasińskiego. Wystawa, nader starannie i artystycznie urządzona przez pp. Bukowickiego, Trojanowskiego i Warchałowskiego, daje najlepszą miarę, jak wysoko stoi obecnie nasza sztuka drukarska. Publiczność niezawodnie bardzo licznie będzie zwiedzać tę zajmującą wystawę.

— W tych dniach opuści prasę nowy utwór L. Rydla, ujmujący w formie barwnej opowieści wszystkie podania, jakie tradycja łączy z legendarną postacią mistra Twardowskiego. Poeta opowiada historię „Czaraksiężnika” od wyruszenia z domu ojcowskiego i nauki, jako żaka, w akademii krakowskiej, aż do poetycznej końcowej alegorii. Książka, wydana przez księgarnię D. E. Friedleina, nadzwyczaj ozdobna, z rysunkami i barwnymi autolitografiami A. S. Procajłowicza, zawiera 18 pieśni.

Z Tarnobrzega donoszą nam: W dniu 22. bm. odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie tutejszego szpitala powszechnego imienia Zofii z Zamojskich hr. Tarnowskiej przy licznyim udziale publiczności, delegatów Wydziału krajowego, reprezentantów Rady powiatowej i gmin okolicznych. L.

## Okręgowa konferencja szkolna.

Późnym wieczorem, bo o godz. w pół do 9-tej dn. 23. b. m. zakończyły się obrady nauczycielstwa szkół lwowskiego okręgu zamiejscowego.

Poruszono na nich wiele ważnych kwestyj, z dziedziny szkolnictwa, to też krótką notatkę, którą zamieściliśmy w numerze »Dnia« z 24. b. m. uzupełniamy dziś obszerniej sprawozdaniem.

Przewodniczącą, starszy inspektor pan Howorka, dał cyfrowy obraz ilości szkół, jakości tychże pod względem klas, osób pracujących i ich naukowej kwalifikacji, która świadczy o tem, że z górą 20 osób nieukwalifikowanych uczy w szkołach tego okręgu, oraz że kilkadziesiąt osób uczy wprawdzie z kwalifikacją do szkół ludowych, lecz bez egzaminu dojrzałości. Rok ubiegły dał postępy cokolwiek słabsze, niż poprzedni.

W bardzo ożywionej dyskusji nad referatem st. fizyka dr. Obtułowicza wystąpiło na jaw bardzo wiele niedomagań higienicznych w urządzeniu budynków szkolnych, mieszkań dla nauczycieli, studzien. Zabierali głos pp. Stroński, Witterowa, Spolski. Apelowano do fizyka, aby kres położył tym stosunkom oplakanym, a także do prasy codziennej, by zajęła się temi sprawami.

Obrady popołudniowe usprawiedliwiły w zupełności zarzuty, podniesione w artykule »Dnia« z 21. b. m. — Sprawozdanie o stanie ogrodów, wygłoszone w obecności radcy Nam. p. Franza, przez zast. insp. dyr. Czyżę wywołało namiętną dyskusję i protesty co do sposobu kwalifikowania nauczycielstwa ze stanu ogrodów. Pismawiali pp. Zyszkiewicz, Stroński, Żyżniewski i Załenyj, w końcu przyjęto jednoznacznie wnioski, domagające się ryczałtów dla każdego nauczyciela na prowadzenie ogrodu i należące, w myśl ustawy, morgu gruntu na ogród szkolny.

Dyskusya na sprawozdaniem p. Leszczyńskiego z kursu słoju w Sokalu ujaśniła, że mowcy nie zrozumieli celu i zadania tej nauki, dopiero uwagi st. insp. pana Howorki rzecz należyte objaśniły.

Z porządku dziennego miała być traktowana rzecz na temat »Którę ustępy ze szkółek (codz. i dopoł.) będzie nauczyciel (ka) traktować przy pomocy globusu i w jaki sposób?»

Przypuszczenia, wyrażone w artykule naszym wystąpiły w jaskrawości, co do tego punktu. Błąd praktykowany na wielu konferencyach okręgowych wystąpił i na tej konferencji. Nie silono się wcale na zrobienie ekstraktu z wszystkich tematów, lecz omiawszyszy inne tematy, oparte na długoletniem doświadczeniu, kazano młodej nauczycielce p. Feszowiczównie, z Zamarzynowa odczytać swój elaborat.

Z ciężkimi a uzasadnionymi zarzutami natury rzeczowej i metodycznej wystąpili pp. Spolski, Petrow i Witterowa, a wrażenie odniesione przez obecnych było tego rodzaju, że referentka przedstawiła rzecz w sposób, w jaki się uczyć nie powinno.

Wykładu p. dyr. Majerskiego nie było.

Delegatem do Rady szkolnej okręgowej po dwukrotnem głosowaniu obrano p. Zyszkiewicza za absolutną większością kilku głosów; przez akłamację delegatami na konferencję krajową pp. Długoszewskiego z Podlisk i Mosza z Remenowa. Do wydziału konferencyjnego zostali wybrani pp.: Hajdukiewicz, Klimko, Nemetówna, Witterowa, Żaczekiewicz, Petrysz, Winnicki, Spolski i Kirkenowa.

Ostatnim punktem porządku dziennego były wnioski wydziału konferencyjnego, przedstawione przez p. Wofkora, dyr. szk.

w Winnikach. Dotyczą one a) mianowania, uwalniania nauczycieli i udzielania czasow. urlopów tymże; b) przyznania dodatku drożyznianego nauczycielstwu tegoż okręgu; c) uregulowania kwestyi mieszkań dla naucz.; d) 10 proc. dodatku na pomieszkowanie dla naucz. prow. w IV. kl. płacy; e) czasu trwania obrad konf., kosztów podróży, bezprocentowych pożyczek, funduszu na zakupno narzędzi, nasion i prowadzenie ogrodu; f) zaliczenia dni 23. grudnia i 5. stycznia, jako dni wolnych od nauki; g) dodatku na mieszkanie.

Konferencya zakończyła się przemówieniem p. Spolskiego, który w imieniu zebranych podniósł przymioty i zasługi st. insp. p. Howorki, jego wyrozumiałość i takt zarówno w kierowaniu obradami jakoteż w obcowaniu z nauczycielstwem podwładnem mu, oraz w sumiennej ocenie jego pracy. Przewodniczący dziękował za te objawy uznania.

## MAŁY FEJLETON.

EMIL VERHAEREN.

### Biała noc wigilijna.

A wszyscy oni, w nieskazitelnych swoich szatach, tworzyli od otłarza w głąb kościoła, białą, olkniwającą jasność, z której żarzące się światła tu i ówdzie wyłaniały, jakby słońce w jasnej toni się zwierciadliło. Była to tajemnicza gra światła, łamiącego się czarownie w falach atlasu i aksamitu; szły bajeczne blaski od palm, rozłożone w ofarnym ogniu, od niepokalanych koron, od żarnych serc wielkiego Ducha, z promieni, od rak, oczu, ze spojrzeń świętych, spowitych w świetliste kregi, niby błyszczące klejnoty. Tu był szereg sukien apowiedniczych, długa procesya lniających szat pustelników, o twarzach wyłobionych, chudych i bladych jak hostya, za nimi chór papieży, w marmurowych pozach i długie chóry dziewic, jak grzędy, wysokich, kwitnących lilii, z pośród których, jak posąg alabastrowy, olbrzymiał Archanioł z potężnymi skrzydłami.

Ta jednostajna białeść olśniewała. Było to rozlewne srebro. Błyskawice świetlne ścierały się, przelewały świetlistą falą; a taki bił z nich blask, że każdy kąt kościoła ginał w potopowej topieli światła. Cienie wyginęły; a mury ledwo ostać się mogły w tej rozszalałej orgii rozświetlenia, które szukało ujścia, aby o gwiazdy uderzyć.

Lecz był tu śnieg, który zatykał każdy otwór; na maleńkie szyby okien się położył i głużył muzykę, która od tego ubóstwienia, w górę, na zawrotne wyżyny się wydzierała. Gdyż, skoro on w tak gestych spadł warstwach, że wszystko przysłoniło, to nie stało się to wyłącznie w tym celu, aby przygotować kobierzec dla małej Najświętszej Panny, lecz, by stłumić, zdławić śpiew, każdy hymn, każde światło, co za promieniście na zewnątrz się wydziera.

### III.

Rokrocznie obchodzą tak samo święta. Poczynają się z uderzeniem północy, a kończą zawsze do minuty, tak samo. Koło czwartej wstał młody kościelny, mieszkający gdzieś na końcu wioski, by poranne rozdzwonić dzwony. Na święty dzień włożył najlepsze swoje ubranie, najpiękniejsze sukienne spodnie swego ojca, dla niego nieco za krótkie, atlasową kamizelkę z podwójnym rzędem guzików, sutanne z niegrabnemi polami, które około nóg trzepotały mu się, jak krucze skrzydła.

Idąc przez żyzną pełną smutku, brudną, płamę w okolicy. Macił spokojną, harmonijną jasność, dziewczęcą piękność, niweczył jednostajną bielą pogodnej barwy.

Czystość niepokalanej krystalowej barwy brukała się, jakby od atramentowych



plam, gronostaje plamiły się; na powłóczyście ogonie nieskazitelnego płaszcza ukazywały brudne ślady nóg.

Tam, gdzie stała, pozostawiała jego nogi olbrzymie ślady na białej drodze.

Cienie jego tworzyły śmieszne sylwety. Za każdym krokiem wznosił się, niby kurz, delikatny srokiem.

A śnieg trzeszczał, jęczał i cierpiał. Tu i ówdzie spadał w drobnych lawinkach, albo się rozpylał. Gdy się do kościółka zbliżała uciekała z niego pokorna, pełna uwielbienia modlitwa. Modlitwy, śpiewy i hymny tuliły swoje skrzydła, śmiech zamierał na umęczonych twarzach.

Szmer z kadzielnice ustawał, świece gasły same. Aniołowie uciekali drogami mlecznymi. Wszyscy święci wstępowali znowu na swoje piedestały, w swoich postawach zdążyli, nad ludzką pochyleni niedolą. Męczennicy trzymali znowu wysoko gałązki palmowe, a szczególnie cierpienia za swego Boga, jaśniało w ich ekstazytnym wzroku. Wszystkie te lńiane szaty, wszystkie styły i śnieżyste suknie, srebrzyste komże i zwiennie zastony odczuwały zbliżanie się czerni.

Nic bowiem bardziej nie jest delikatnem, bardziej wrażliwem, jak te niebiańskie barwy, które całą nadzmysłową czystość w sobie odbijają.

Bliskie dźwięki męcza je, czarność zabija.

Symbolizują one żalobę, cierpienie, śmierć; jest to zamach ziemskiej nędzy na białość nieba.

Za pierwszym zgrzytem klucza w żelaznem okuciu zamku, uciekać poczęło wszystko, jakby z trwogi przed pokalaniem, przed nieczystym dotknięciem, utratą jasnej czystości. Mała Najświętsza Panna zniknęła ze swoim orszakiem; podczas porannego dzwonienia pierchnęło wszystko.

On — kościelny — nie zauważał nigdy nic. Szedł, senny, krzyczące rozkołysać dzwony, a jeszcze po kątach, w blasku księżyca poruszały się długie szaty pokutnicze i powoli nieruchomiały.

(Z *Contes de Munuit*, przełożył m. f.)

## Pani Syveton.

Sprawa zgonu dep. Syvetona wciąż jeszcze osłonięta mrokiem tajemnicy. Na pierwszy plan wysunęto oczywiście w tej chwili wdowę po nim, p. Syveton.

Cała prasa ministerjalna zgadza się pod tym względem, że ma się tu do czynienia ze samobójstwem. Dzienniki nacyonalistyczne, potraciwszy z powodu skandalu głowy, kurczowo trwają w twierdzeniu, że Syveton nie mógł się dobrowolnie pozbawić życia w wigilię swego przewidzianego politycznego tryumfu, któryby był święcił przed ławą przysięgłych, jeno musiał paść ofiarą zamachu morderczego. Wiary poprostu dać nie chcą temu, że właśnie tuż przed samą rozprawą, musiał wybuchnąć proces skandaliczny; to też nie wdrygają się przed tem, by zięcia, a nawet własną jego żonę oskarżać, że służyli za narzędzie rządowi i wolnomularstwu. Raz po raz krąży wieść o więzieniu wdowy.

W samej rzeczy też wdowa po Syvetonie odegrała więcej aniżeli zagadkową rolę, zeznania swe zmieniała z każdym dnem. Przed kilku dniami zeznała, że Syveton znalazła ze zamarowaną sadzami twarzą przed kominkiem, w dzień potem oświadczyła, że mąż jej położył sobie gazetę, złożoną w kształcie dachu, na głowie, a głowę oparł o sztuczne łupki drzewne, gaz wydzielająca. Szczegół ten — który, według orzeczenia rzeczoznawców, usuwa wszelką wątpliwość co do sposobu, w jaki silny czad dostał się do krwi (pod gazetą bowiem gaz się skoncentrował) — trzymano dotąd skwapliwie w tajemnicy.

Wdowa po Syvetonie jest sfinksem — twierdzi »Matin«. To też uczynił przeszłość jej przedmiotem szczegółowych badań i oczom nie chce się wierzyć, czytając, jakie rzeczy wywleka na jaw.

Nie zapuszczając się w wyprowadzanie żadnych wniosków, »Matin« opowiada następujące o pochodzeniu pani Syveton szczegóły: Dziadek Syvetonowej był Niderlandczykiem, nazywał się Reussens i zasądzony był na 20 lat domu poprawy. Gdy panna Reussens liczyła lat dwadzieścia (mieszkała podówczas ze swą rodziną w Antwerpii), raz po raz zawiąkną była w procesy o zbrodnię morderstwa. Dzisiejsza pani Syvetonowa należała w Antwerpii w r. 1881 do ściślejszego koła dziesięciu przyjaciółek, które — jak to wykazały późniejsze procesy — nad wyraz wesołe i wolne »uroczystości« obchodzić miały. Do kół przyjaciółek należały: Pani David, żona generała gwardii obywatelskiej w Antwerpii, p. Jonniaux, córka generała Ablay, p. Jovstens, żona pułkownika, p. Bernays, żona znanego adwokata marynarki, p. de Ridder, p. Van Nerom, żona bogatego właściciela okrętów, p. van den Abeele, p. Grisard van der Taden, żona sędziego p. Storms i w końcu panna Reussens.

Pana Bernays'a znaleziono z początkiem stycznia 1882 zamordowanego w Brukseli; fakt ten położył wreszcie koniec, a nawet nagły i tragiczny, osobliwym rozrywkom tych pań. Po długotrwałym procesie karnym, zasądzono braci Peltzerów na dożywotnie więzienie — sprzątnęli bowiem w bardzo sprytny sposób Bernaysa. Sąd skonstatował, że Armand Peltzer był kochankiem pani Bernaysowej! Wdowie trudno było udowodnić, że była wtajemniczoną w zbrodnię, zwłaszcza, że Armand uprzejmem otoczył się milczeniem: to też mogła podjąć wysoką kwotę, na którą na jej rzecz był ubezpieczony nieboszczyk. Mężowie wszystkich powyższych wymienionych pań byli ubezpieczeni na znaczne kwoty w różnych towarzystwach, a fakt ten odegrał wielką rolę we wszystkich dramatach, które się rozgrywały. Także finansista, za którego wyszła panna Reussens, a który natychmiast po weselu ciężko zaniemógł, niejaki p. de Bruyn, zostawił swej żonie, po śmierci swej w r. 1890, policję asekuracyjną na kwotę 100.000 franków, a dalszych 100.000 franków jako odprawę ze strony współnika nieboszczyka. Wdowa de Bruyn, od r. 1896 pani Syvetonowa, zażądała wypłaty 150.000 franków od »Mutual Life«, u którego dawniejszy podskarbi Ligi patriotycznej na jej rzecz się ubezpieczył..

»Matin« pisze dalej: Wróćmy do Kółka dziesięciu przyjaciółek. Pani Jonniaux została w r. 1896 na śmierć zasądzoną i do dnia dzisiejszego z powodu zamiany tej kary, odsiadyuje ją w więzieniu w Mons: po kolei bowiem otruła była swego brata, swą siostrę i swego stryja, którzy na jej rzecz ubezpieczyli się byli. Pierwszego męża pani Jonniaux znalaziono nieżywym w wannie. Pani van Nerom. kazała jak w procesie udowodniono, zgładzić swego męża przez najmitów i otrzymała zamiast spodziewanej premii asekuracyjnej 20 lat domu poprawy. Sędzia von der Taelen zmarł i mimo głosu opinii publicznej, uwolniono jego żonę — sąd zawyrokoował, że zaszedł wypadek samobójstwa. Tak więc dwom przyjaciółkom p. Syvetonowej udowodniono zbrodnię morderstwa, dwom innym nie można było wprost udowodnić winy.

»Matin« oświadcza w końcowym ustępie swego sprawozdania, że niema zamiaru wyprowadzać wniosków z wydarzeń, które miały miejsce w Antwerpii i przenosić ich na zająście, które rozegrało się w Paryżu. (Skądinąd donoszą, że gdy wypadki rozgrywały się w Belgii, pani S. liczyła za ledwie 6 lat). Mimo to zadeponował 84-letni

ojciec Syvetona skargę o morderstwo, którą poparał córka jego, wydana za dra Bernaya. Adwokat Menard, który ożenił się z pasierbicą Syvetona zamierza nadwrót skarżyć gazety »Intransigeant« i »Libre Parole«; uczynił to już spółnik Menarda Potel, który zrobił pierwsze odkrycie i adwokat Noilhan, przyjaciel pani Syvetonowej, którego obecnie jego nacyonalistyczni przyjaciele polityczni obrzucają błotem, bo pierwszy z ich szeregów wystąpił z oświadczeniem, że ma się przed sobą wypadek samobójstwa.

Także »Gaulois« występuje przeciw p. Syvetonowej, wykpiwając zachowanie się jej w czasie bytności u niej jednego z redaktorów pisma, którego naczelny redaktor Meyer wysłał był na zaproszenie wdowy do jej mieszkania.

Wczorajsze telegramy przedstawiają sprawę w odmiennem świetle: Zaprzeczają doniesieniom pism, jakoby przy sekcji Syvetona znaleziono w żołądku morfinę, nadtó, że onegdaj znowu przeszukiwano wdowę po Syvetonie. »Liberte« donosi, iż obwiniona złożyła nowy dowód na okoliczność, że Syveton popełnił samobójstwo. Zwróciła ona »Patrie Francaise« w papierach belgijskich 98.000 fr. Sumę tę, przeznaczoną na cele patriotyczne i pozostawioną do dyspozycji Syvetona, wydał on na osobiste wydatki. Syvetonowa uważała za swój obowiązek zwrócić tę kwotę z własnych pieniędzy. Oświadczyła ona sędziemu śledczemu, iż sprawa ta w połączeniu ze skandaliczną aferą z jej pasierbicą, była powodem samobójstwa Syvetona.

W dalszym ciągu prezydent »Ligi Ojczyzny« Lemaire potwierdził wobec sędziego śledczego, że mu pani Syvetonowa po śmierci jej męża wręczyła 98.000 fr. z tem nadmienieniem, że Syveton sumę tę zdefraudował z funduszu wyborczego Ligi.

Sędzia śledczy polecił pani Syvetonowej szczegółowo przedstawić sobie zajścia podczas śmierci Syvetona, poczem ułożono w pokoju w tej samej pozycyi psa, otwarto przewód gazowy i drzwi zamknięto. Po 40 minutach, pies zginął. Krew jego będzie poddana badaniu, celem stwierdzenia, czy składniki gazu znajdują się w niej w tej samej ilości, jak we krwi Syvetona. Popołudniu prowadzono dalsze próby w pomieszkaniu pani Syvetonowej. Przed domem zebrało się wielu ciekawych, których rozprószyli agenci policyjni.

## Echa sądowe.

(Sprawa b. nadkom. policyi Balickiego).

Kraków, 24. grudnia. B. nadkom. policyi krakowskiej Balicki wypuszczony został z aresztu śledczego uchwałą sądu krajowego wyższego. Sąd wyższy zmienił uchwałę sądu krajowego karnego tylko o tyle, że kaucję podwyższył do kwoty 8000 koron. Kaucję tę złożył imieniem Józefa Balickiego, dzierżawcy dóbr, obrońca nadkomisarza dr. Seinfeld do depozytu sądowego. Rozprawa w tej sprawie odbędzie się w kadencji lutowej.

(Proces dra Orłowskiego).

Wiedeń, 24. grudnia. Proces dra Józefa Orłowskiego odbędzie się przed przysięgłymi w dniach od 24 do 28 stycznia. Trybunałowi przewodniczyć będzie r. s. w. Diestler.

(Fulda contra Bahr).

Wiedeń, 24. grudnia. Interesujący proces o obrazę czci rozegra się wkrótce przed sądem tutejszym. Oto znany autor Ludwik Fulda uczuł się dotkniętym pewną uszczypliwą uwagą pod swoim adresem, umieszczoną w sprawozdaniu Hermana Bahrena o sztuce O. Ernsta pt. »Bannermann« i zaskarżył go o obrazę czci.



(Echo głośnego mordu).

**Wiedeń, 24 grudnia.** Franciszka Klein złożyła przed sędzią śledczym wyznanie, że zamordowała w celu rabunku rentiera Sikorę. Motywem zbrodni miała być chęć dostarczenia mężowi pieniędzy na prowadzenie interesu.

(O obrazie majestatu).

**Budapeszt, 24 grudnia.** W dniu 9 stycznia rozpoczętę się tu proces posła do Sejmu węgierskiego Lengyela o obrazę majestatu.

(Morderstwo dziecka).

**Berlin, 24 grudnia.** W procesie Bergera, oskarżonego o zamordowanie małoletniej Lucie Berlinówny zapadł wyrok, skazujący go na 15-letnie ciężkie więzienie i utratę praw obywatelskich przez lat 10. Berger po odczytaniu wyroku, na zapytanie przew. czy go przyjmuje, odpowiedział: „Nie, gdyż jestem zupełnie niewinny”.

(Stracenie).

**Berlin, 24 grudnia.** W Amsburgu w Westfalii skazano na śmierć i stracono ośmiedzię piekarską Józefa Hessa za mord, popełniony na kobiecie.

## Ekonomista.

**Kartel spirytusowy** utworzony będzie 3. stycznia w Pradze.

**Koncoreum** handlarzy drzewnych pod egidą Zakł. kred. zawarło umowę z firmą Liebig i Ska w Wiedniu na lat 15, w myśl której zobowiązało się dostarczać corocznie 80.000 kub. m. drzewa z gal. lasów.

## Giełdy pieniężne.

**Wiedeń, 24/12 (Tel. „Dnia“.)** Zamknięcie giełdy 230.

Akcyje austr. Zakładu kredyt. 675-25, Akcyje węg. Zakł. kred. 801-50, Anglobanku 291 00, Unionbanku 556-75, Laenderbanku 448 50, Bankvereinu 551-20, Bodencredit 968 00, Galic. banku hipot. 645 00, Kolei państw. 647 75, Kolei połud. 88 00, Kolei Elbenthal 411 00, Kolei północnej 546 00, Kolei czerniowieckiej 583 00, Alpiny 495 50, Rima Muranyi 516 50, Prask. Tow. żelaz. 2347, Fabryki broni 535 00, tureckie tytoniowe 330 00, Galic. karpac. Tow. nautowego 1057, Obl. węgier. ind. 97 95, Renta majowa 100-25, Austr. renta kor. 100 35, Węg. renta kor. 97 95, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99 25, 4 proc. listy Banku hip. 98 80, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101-40, 5 proc. listy Banku hipotecznego 112 00, 4 proc. listy Banku krajow. 99-40, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101 90, 5 proc. kom. Obligi Banku kraj. 102-40, 4 proc. gal. obl. propin. 99-80, 4 proc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99-45, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 97-70, Losy tureckie 131 00, Marki 117-61, Ruble 253 50.

**Parýż, 24/12 (Tel. „Dnia“.)** 3 procentowa renta 97 60, marka 31-20.

**Berlin, 24/12 (Tel. „Dnia“.)** Austriackie banknoty 85 00, spirytus —, Austriackie kredyty 85 00, Disc. Commandit. 600 00.

**Frankfurt, 24/12 (Tel. „Dnia“.)** Austriackie kredyty 212 00, Kolei państw. —, Diskonto 600 00, Alpiny 600 00, Laura —.

**Wiedeń, 27/12 (Tel. „Dnia“.)** Giełda poranek 10 30 rano.

Marki 117-62, Renta majowa 100 25, Węg. renta kor. 97 95, Akcyje austr. Zakł. kred. 676 00, Akcyje węg. Zakł. kred. 808 00, Akcyje Anglobanku 291 00, Akcyje Unionbanku 557 00, Akcyje Bankvereinu 551-20, Akcyje Laenderbanku 449 00, Akcyje Kolei państw. 649-25, Lombardy 89 25, Akcyje kolei Elbenthal 00-00, Akcyje Fabryki broni 00-00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000 00, Alpiny 494 75, Akcyje Rima Muranyi 516 00, Akcyje Prask. Tow. żelaz. 0000, Losy tureckie 131 00, Ruble 253 50, 4 proc. listy zast. Banku hipotecznego 98 80, 4 1/2 proc. listy zast. Banku hipotecznego 101-40, 4 proc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99-45, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 99-40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99 25.

Uspokojenie: Spokojne.

## Giełdy zbożowe.

**Wiedeń, 24/12 (Tel. „Dnia“.)**  
Pszonica 10 80 do 10 60. Żyto 8 05 do 8 26.  
Kukurydza 7 85 do 8 00. Owies 7 25 do 7 40.  
Jęczmień 8 40 do 9 90.

**Budapeszt, 24/12 (Tel. „Dnia“.)**  
Pszonica na kwiecień 10 15 do 10 16. Żyto na kwiecień 7 94 do 7 95. Owies na kwiecień od 7 22

do 7 23. Kukurydza na maj r. 1905 7 65 do 7 66. Rzepak na sierpień 11 20 do 11 30.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Uspokojenie lepsze. Pogoda piękna.

## Dyaryusz.

**Wtorek, dnia 27. grudnia.**

**Imiona.** Rzym. kat.: Jana ewang. — Grecko kat.: Ftyrsa m. — Słow.: Radomyśl. — Wschód słońca 7 58. Zachód słońca 4 04.

**Widowiska i koncerty.** Teatr miejski: „Gejsza”, „Eros i Psyche”.

**Muzea, biblioteki i wystawy.** Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9-2; muz. dni powsz. 9-1, na to we wtorek i piątek 3-5. Muzeum Diez-duszychicki, (Teatrna 18) w niedz. 10-1; w dni pow. 10-1 za zgł. Bibl. 9-1 i 5-8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10-1 przedpok. — Bibl. Bawo-rowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4-6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. Bibl. Tow. Szew-czenki (Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Tewi tralna 22) we wtorek, środę, piątki i soboty 9-12 i 3-6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) niedz. 10-6. Opłata 60 hal., w niedzielę 80 hal. Salon sztuk pięknych p. La-toura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10-7. Wstęp 40 h. w niedzielę 80 hal., młodzież szkol. 20 halery.

**Środa, dnia 28. grudnia.**

**Imiona.** Rzym. kat.: Młodzianków. — Grec. kat.: Jelewteryja ep. — Słow.: Godzisław. — Wschód słońca 7 58. Zachód słońca 4 04.

**Widowiska i koncerty.** Teatr miejski:

## Nowiny „Dnia”.

Po świętach. Minęły dni świąteczne. Wrócono dziś do zwykłych zajęć. Pozostało tylko wspomnienie pięknej chwili, dobrej zabawy, smacznej ryby no... i czasami lekka niestrawność.

Na ogół nie bawiono się jednak we Lwo-wie tak szczerze, ochocho i wesoło, jak lat ubiegłych. Czuć było pewne przysięgnięcie, wywołane tą nieuleczalną chorobą galicyjską, zwaną pospolicie nędgą. *Morbus galicicus* nie przestada ugniatć nas swą ciężką łapą nawet w dniach tak uroczystych — jak Boże Naro-dzenie. Przy opłaku życzone sobie ogólnie... pieniądze, dużo pieniędzy, jakie jedynę *antido-tum* przeciw tej epidemii, szerzącej się w zara-zających sposób z roku na rok. Najbardziej odczuł ją kupey, którzy — nawet najstarsi — nie pamiętają tak słabego ruchu handlowego, jak w roku bieżącym.

Miejmy jednak nadzieję i ludźmy się nią, że nastaną kiedyś czasy lepsze.

Dopisała jedynie pogoda. Przez oba dni lekki mroź, śnieg przeraźliwie błoto, jakie przedtem zalegało ulice. Jedynie od czasu do czasu więcej wiatr zmuszał przechodniów do silniejszego otulania się narzutkami.

Trzy posiedzenia Rady miejskiej, poświęcone budżetom funduszów gminy m. Lwowa oraz zakładów i fundacji, pod jej zarządem zostających odbędą się w bieżącym tygodniu: we środę, czwartek i piątek tj. 28. 29. i 30. bm., i każdym razem rozpoczyna się punktualnie(!) o godz. 5-30 wieczorem. Sprawozdawca generalny dr. Rutowski. Sprawozdawcy poszczególnych działów budżetu pp. radni dr. Aschkenase, dr. Ciesielski, dr. Dzi-wiński, Gaberle, Hudec, Jonasz, Lang, dr. Loewenstein, Lewicki, dr. Lisiewicz, dr. Li-lien i dr. Rutowski.

### Minowania.

Minister rolnictwa zamianował zarządcę lasów i dóbr państwowych Antoniego Syma w Mikulczyźnie, lustratorem dóbr państwowych przy dyre-cyi we Lwowie.

Z armii Jak dojechał z Wiednia, konsy-stującą w Galicyi strzeleckie bataliony 1, 23, 25 i 29, zmieniają w ciągu zimy swe garnizony i w ogóle stan załóg w Galicyi doprowadzony zostanie do wysokości, w jakiej znajdował się przed rokiem 1888. W tem zmniejszeniu siły zbrojnej na północno-wschodnich kresach

Austrii, upatrują dowód, że stosunki jej z Rosyą, na stałe, pomyślnie się ułożyły.

**Radca dworu** w galic. Namiestnictwie Jan Hild, który przeszedł w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności, jak nam tele-grafują z Wiednia, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

**Toga adwokacka.** Wydział Izby adwo-katów we Lwowie uchwalił na posiedzeniu odbytem 23. bm. przedłożyć walnemu zgromadzeniu Izby adwokatów, które odbędzie się 30. bm., następującą uchwałę do zatwierdzenia:

„Walne zgromadzenie uchwała, że pp. adwokaci, występujący przy rozprawach przed Trybunałami sądowym, obowiązani są używać stroju przepisanego rozporządzeniem minister-stwa sprawiedliwości z dnia 17. czerwca 1904. Uchwała obowiązuje od 1. kwietnia 1905”.

**Awans styczniowy na austr. kolejach państw.** Ogłoszono już awans styczniowy. Awansowało 561 urzędników w porównaniu do 343 w styczniu 1904. Awansowano 6 st. inspektorów. 27 inspektorów a 68 urzędników posunięto do 7 klasy. Do 8 klasy posunięto 212 a do 9 kl. 239 urzędników. Awansowano też stosunkowo wielu t. zw. podporządkowanych.

„Gwiazdka” zawitała 22 bm. do Ochronki kolejowej. Do około przybranej choinki zgroma-dziły się dzieci wychowanekwie ochronki, ko-lendą witając pojawienia się „gwiazdki”. Na-stępnie zasiadło grono gości i dzieci do stołu wigilijnego, przy którym bawiono się i usmia-no do syta. Jako goście przybyli na tę miłą uroczystość: radca dworu Wierzbicki, pp. Po-powicz, Drewnowski, Geringer, Getz, Wysocki i dr. Nittman.

**Wigilia w zakładzie św. Łazarza.** Uroczystość wigilijna w zakładzie św. Łaza-rza odbyła się w sobotę popołudniu. Zasiadło do niej 62 prebendaryuszów: 18 mężczyzn i 44 kobiet. Poszczególnych gości witał zarządca p. Sierociński i delegat kuratorji Rady miejskiej p. Sklepiński. Przybyli: wiceprezydenci miasta Michalski i Ciuchelski, oraz radni Basch, Lang, Lewicki i Rewakowicz. Z wszystkimi łamał się opłatkami p. wiceprezydent Michalski, po-czem rozdano prebendaryuszom pieczywo. Go-ście zwiedzili następnie jeszcze kuchnię, gdzie przygotowywano smaczną wiecezerę.

**Choińska dla chorych** na klinice chirurgicznej urządzona została w sobotę wczoro-rem, dzięki prywatnej ofiarności dra Rydygie-ra, który od szeregu lat w ten sposób swym cierpiącym pacjentom uprzyjemnia pobyt na klinice.

**Czy prezydent dr. Małachowski przerwie urlop?** W miarodajnych kołach radnych m. Lwowa podają sobie z ust do ust w sekrecie wiadomości, że prezydent dr. Ma-lachowski miał oświadczyć jednemu z radnych a największemu swemu antagoniście, że zjawi się na I. posiedzeniu Rady miejskiej, na któ-rem umieszczoną będzie rozprawa budżetowa i oświadczy Radzie, że przerywa swój urlop. Poczem obejmie napowrót zarządzanie i będzie przewodniczył obradom budżetu.

Krążącym tym wieściom trudno dać wia-rę, gdyż zawierają w sobie znaną wymysłu bójnej fantazyi. Notujemy je wszelakoż z obo-wiązku dziennikarskiego, zwłaszcza, że upo-rczywie utrzymują się wśród bardzo a bardzo poważnych radnych, byłych przyjaciół polity-cznych prezydenta miasta.

Ze sfer miejskich piszą nam: Dr. Mała-chowski, były prezydent m. Lwowa wedle krążących wieści, ma nie tylko zamiar przerwać swój bezpłatny urlop, lecz nawet stanąć jako widoma głowa opozycji i na tem stanowisku starać się o mandat przy przyszłych wyborach do Rady miejskiej. Taka fronda przeciw stronnictwu t. z. Strzelnicy, która do-tąd podtrzymywała Dra Małachowskiego. ubli-żałaby jedynie człowiekowi, bądź co bądź dla stolicy kraju zasłużonemu, który usuwając się z rządów miasta wyraźnie motywował krok ten przyjęciem mandatu do parlamentu. A przez 30 dni nie przecieżył się nie zmieniło. ah



wierzyć tym ubliżającym dla dra Małachowskiego pogłoskom.

**Przeciw surowemu obchodzeniu się z uczniami.** Jak się dowiadujemy, wydał Minister oświaty dr. Hartel rozporządzenie do wszystkich dyrekcji szkół średnich w Przedlitawii w sprawie stosunku profesorów szkół średnich do rodziców i opiekunów uczniów. W rozporządzeniu tem p. Minister ponownie zwraca uwagę profesorów i wyraża życzenie, aby poszczególni profesorowie zaniechali rubasznego obchodzenia się z uczniami i okazywali uczniom więcej życzliwości.

Rozporządzenie tego rodzaju przychodzi niestety, nieco zapóźno. Lecz lepiej, że później wyszło, jak, żeby nigdy nie miało się pojawić. My z naszej strony spodziewamy się, że pp. profesorowie zechcą rozporządzenie to stosować równomiernie do wszystkich uczniów szkół średnich bez różnicy wyznania.

**Jubileusz czterdzielkowej pracy w gal. banku hipotecznym** obchodzić będzie we Lwowie 1 stycznia nr. prokurysta tej instytucji dr. Maryan Boziewicz.

**Dwudziestoletni jubileusz przemysłowca.** Bez jakiegokolwiek rozgłosu, tak, jak cichym wogóle żył p. Aleksandra Bienieckiego, obchodził swym ten właściciel firmy cukierniczej i radny miejski przed kilku dniami w najciszej kółku rodzinnym dwudziestolecie istnienia swej cukierni.

Jubilat liczy obecnie 46 rok życia, otworzył zatem cukiernię swą, licząc zaledwie lat 23. Fachowa jednak wiedza, nabyta praktyka w Krakowie, Warszawie, Wiedniu, Dreźnie, Hamburgu, Berlinie, Paryżu i Londynie okrom nauki pieśwież, którą odbył w cukierni Scholza, ucznia Rotlendera, dopomogły mu, że wstępnym bojem wywalczył swej firmie przed 20. laty już pierwsze stanowisko wśród firm pokrewnych i do dziś dnia pozycję tej dzielnicy.

Posiadając okrom wiedzy fachowej prawdziwie zalety obywatelskie, zjednał sobie zaufanie wyborców, którzy po raz pierwszy przed laty dziesięciu zaszczyteli go mandatem radzieckim. Sprawuje go p. B. na użytek gminy i wyborców.

Jako radny należy do rzędu tych, którzy wolą chudą, złą zgodę, jak tłustą, partyjne swary. Tłkwiw na nędzę drugich, wolny od zajęć zawodowych czas poświęca sprawom towarzyszów zawodowych i dobroczynnych. Niechaj przykładem życzenia: *ad multos annos!*

**Nagła śmierć.** Do sklepu wędlin przy ul. Szeptyckich 1. 24 wszedł wczoraj jakiś męczyzna i padł po chwili rażony apopleksem. Okazało się, że jest to 57-letni majster stolarski, Antoni Kalkol z ul. Piotra Skargi 1. 5. Zwłoki wydano rodzinie.

**Kradzież.** Z mieszkania kupcowej Sary Ehrenbald zam. przy ul. Smoczej 1. 12 skradziono 20 par spodni, 15 paltotów i bieliznę wartości łącznej 160 koron.

**Bez domu.** Żołnierz policyjny spotkał na ulicy błąkającego się 10-letniego chłopaka Franciszka Fabrykę, odprowadził go więc na inspekcję, gdzie chłopczyca zeznał, że przed kilku dniami zmarła mu matka i odtąd pozostał on bez dachu nad głową. Oddano go komisarystowi II dzielnicy do zaopiekowania.

**Defraudacja i ucieczka kapitana 15 pp.** Przed kilku dniami zniknął nagle ze Lwowa kapitan 15 pp. Alojzy Schaumann. Doniósł o tem bezzwłocznie dzienniki czerniowieckie. Równocześnie rozszła się pogłoska, że kapitan S. uciekł z obawy przed odpowiedzialnością za sprzeniewierzenie pieniędzy. Pogłoska ta okazała się prawdziwą. Kapitan Schaumann, komendant 3. kompanii tego pułku, zażądał funduszem zaliczkowym oficerów pułku i z funduszu tego sprzeniewierzył kwotę 9000 koron. Nadto z kasy kompanijnej, z pieniędzy przeznaczonych dla żołnierzy, zdefraudował sumę 500 K, czyli razem 9500 K. Po spełnieniu tych sprzeniewierzeń zniknął ze Lwowa.

Wersy, jakoby go widzieć miano w towarzyskiej damskiej w Hamburgu nie dają tu wiary. Defraudację tę odczuł bardzo dotkliwie oficerowie, gdyż żaden z nich nie otrzymał przed świętami zaliczki.

Kapitan Schaumann znany był w kółkach towarzyskich naszego miasta i lubiany dla swej wesołości i przystępności. Lubił tylko bulać i często można go było widzieć w publicznych lokalach, otoczonego wesołą kompanią, z którą zabawiał się niejednokrotnie aż do brzasku dnia.

Z innej strony donoszą nam: Powody ucieczki kapitana Schaumanna otacza pewna tajemnica. W kółkach wojskowych utrzymują, że jako kapitan liniowy nie miał do czynienia z groszem publicznym w tej wysokości, mógł mieć tylko do dyspozycji kwotę 200 do 300 koron. Natomiast wchodził w grę sprawa natrymonialna. Kapitan Schaumann mieszkał od kilku lat z pewną Węgierką, która jest dotąd matką dwojga dzieci, trzeciego zaś spodziewa się. Dnia 1. bm. Schaumann wyprowadził się od niej i zamieszkał w pokoiku w domu pod 1. 17 w Ryku. Na noc rzadko kiedy przychodził do swego pokoiku, natomiast bywał stałym gościem w restauracji Najsarka w tym domu. Właściciel restauracji tej określa go jako skromnego i wstrzemięźliwego gościa.

Dwa dni przed ucieczką swą, która nastąpiła w sobotę w nocy dnia 17. bm. widziano u kapitana drugiego oficera, z którym odbywał libacje. W mieszkaniu uciekiniera znaleziono cały mundur wojskowy, co świadczy o tem, że Schaumann przebrał się w ubiór cywilny przed ucieczką.

Dziś przedpołudniem odbyła się narada oficerów w komendzie wojskowej — narady trzymane są w tajemnicy.

#### Kronika karnawałowa.

Tegoroczny bal medyków odbędzie się dnia 6 lutego 1905 w salach Kasyna miejskiego. Protektorat przyjął JE. Marszałek krajowy hr. Badeni.

**Oszust.** Według doniesień, które wpłynęły do Dyrekcji Policji, ujawnia się po prowiniey inteligentny oszust, który podaje się za dra Świderskiego, kandydata adwokackiego, koncepcie Namiestnictwa lub lekarza i pod rozmaitymi pozorami wydłuża pieniądze od latowiernych mieszkańców. Świdorski, który jest synem lekarza z Tarnopola, naciągnął w ten sposób na pieniądze p. L. M. urzędnika sądowego w Delatynie, w którego wniósł, że jest krewnym jego żony. W podobny sposób wyłudził 10 kor. od jednego z lekarzy w Nadwórnie, podając fałszywie, że jest kolegą jego brata. Indywiduum to powołuje się na rozmaite kolegacje z wysokimi dygnitarzami. Jest on niskiego wzrostu brunetem, o pełnej, starannie utrzymanej brodzie i zamaszystym wąsie, ubrany elegancko, w ewikierze z czarną obwódką.

Policja wysłała agentów, którzy mają go schwycić i odstawić do Lwowa.

**Zaginiona.** Julia Gruszka, z Kleparowa, doniosła, że 13-letnia jej córka Aniela, wyszła 21 bm. z domu i do tej pory nie wróciła. Aniela jest ładną brunetką, rozwiniętą, normalnego wzrostu.

#### Morderstwo i samobójstwo.

**Z Żółkwi** donoszą nam, że jeden z żandarmów tamtejszych zastrzelił swą kochankę, a potem sam sobie życie odebrał.

**Uroczyste otwarcie skarboniek** „Dziś uroczystego Towarzystwa Pań” odbyło się w niedzielę, w szesnastej zajętej sali Domu Narodnego.

Instytucja ta dobroczynna, spełniająca bardzo piękne zadanie — zaopatruje bowiem ubogą młodzież szkolną w płaszczyki, ubrania, książki i t. d. — rozwija się stale z każdym rokiem, tak, że prawdziwa cześć należy się inicjatorce tej myśli pni Fanny Stroh — za której przewodnictwa Zarząd rozporządza gotówką 2500 K, a rozdano w tym roku zwyczaj 620 płaszczyków zimowych. Uroczystość otwarcia skarboniek (dochód z nich wynosił

600 K — ilość skarboniek 150) rozpoczęły produkcje kapeli Zakładu siostrzy żydowskich. Następnie odbyło się przedstawienie amatorskie. Młodzi adepci sztuki odegrali z brawurą baśń dramatyczną Barańskiego „Niezapominajki”. Za pracę w uświetnianiu należy się uznanie pannom Kutenówniej i E. Allerhandówniej.

Po otwarciu puszek okazało się, że najwięcej zebrali pp. Reinhold i Buber oraz pna Gottliebówna. Otrzymali za to nagrody w pięknych i pożytecznych książkach. Wreszcie słowo podziękai maluczy i biedni komitetowi panienek, który z paniami O. Wiesenberga, M. Kruh, S. Rubin i N. Apperman na czele, pracą swoją przysporzył im na zimę znaczny stosunkowo fundusz.

#### Z życia młodzieży.

II-gie posiedzenie Kółka literackiego tow. akad. „Związek” odbędzie się dziś we wtorek dnia 27 bm. 1904 o godzinie 7-jej wieczorem. Na porządku dziennym: Odczyt p. Emila Merwina pod tytułem: „Nietsche, jako estetyk”. Goście mile widziani. Lokal tymczas. przy ul. 3-go Maja (nad kawiarnią amerykańską).

#### NEKROLOGIA.

We Lwowie: Marya Nazalewicz. Józefa z Sariuszów Zaleskich Leliwa Floręka. Z Torzanowiczów Leokadia Aptulska, żona podoficera rachunkowego 95 pp. Włodzimierz Krzyżanowski.

Ks. Józef Weiss, oratist i dziekan rz. kat., zmarł w Duilanach koło Sambora w 79 r. życia.

W Wenecji zmarł b. poseł niderlandzki przy dworze wiedeńskim, Jonkheer Fryderyk Filip van der Hoeven.

## Z bruku.

A zatem przebyliśmy święta.

Chodziliśmy jedni do drugich, — winszowaliśmy sobie przy oplatku, obgadywaliśmy pierwszych u drugich, drugich u pierwszych, budowaliśmy Ojczyznę, uszczęśliwialiśmy świat i ludzi, obcałowaliśmy się wzajemnie, siebie i żony, swoje i cudze (przez pomyłkę), zdobywaliśmy Port Artura i niszcziliśmy lekkomyślnie całą Rosyę, obalaliśmy gabinet dra Koerbera, rozwiązaliśmy Radę państwa, przeprowadziliśmy całkiem nowe (lepsze od poprzednich) wybory, układaliśmy plany na przyszłość — a nade wszystko piliśmy, piliśmy, piliśmy — tak, jak to tylko my umiemy i mało kto jeszcze...

Tylko, że takie *grand* picie — jak to u nas mówią — ma dwie strony. Jedną dobrą stronę, którą każdy zna i jedną złą stronę, którą także każdy (hm...) zna. A owa dobra strona ma znowu tyle dobrych stron, że każde zapominać o złej stronie i ma dlatego o wiele więcej szczerych, bezinteresownych zwolenników.

Możemy sobie powiedzieć na naszą pochwałę, że jesteśmy wytrzymali! A tego nam właśnie potrzeba. Dużo, dużo potrzeba, ażebyśmy się znaleźli w rowie...

Na przekór wszystkim apostołom wstrzemięźliwości z „Eleuteryi” pozwól sobie niniejszem stwierdzić, że nigdy i nigdzie tak się nam język nie rozwiązuje, nie zdobywamy się na tyle heroicznych czynów, nie przeprowadzamy z taką łatwością najśmielszych planów, nie rozwiązujemy najzawilszych zagadnień społecznych, naukowych i politycznych, nigdy i nigdzie nie mścimy się tak okrutnie i tak zastrzeżenie na wrogach, nie ratujemy tak szczerze ludzkości, nie powodujemy się takim uczuciem miłości, miłosierdzia, altruizmu, poświęcenia jak przy wódce, przy piwie, przy winie — a mniejsza o to, czy one się nazywają pilznerem czy bokiem, Vöslauer Ausstich, Tokay, Szamorodny, czy Pommeri, anyżówka, kontuszówka, morełówka, zehngutówka, bałabanówka, jarzębiakiem, jarzębinką, naftuliną czy szepetrynką i czy, one podobają się Eleuterzystom czy nie.

Klewe.



## Depesze „Dnia“.

## WOJNA.

**Tokio.** (Tel. wł. „Dnia“). Armia obleżni-  
cza Portu Artura obsadziła wzgórza, położone  
na wschód od Kaiouszupu. Prócz gen. Kon-  
dratenki zginąć miał także Hillman. Adm.  
Togo donosi, że większość okrętów jap. floty  
została odwołana z Portu Artura. Mikado prze-  
stał adm. Togo podziękowanie i uznanie za  
pełne bohaterstwa zachowanie się floty pod P.  
Artura, która mimo niebezpieczeństw, w tak  
świetny sposób spełniła swe zadanie.

**London.** (Tel. „Dnia“). „Standard“ do-  
nosi z Tokio, że Japończycy po gwałtownych  
walkach, w ostatnich dniach stoczonych, opa-  
nowali cały łańcuch fortyfikacji górskich, od  
„wzgórza 203 metrów” do Talinszutu. Rosyja-  
nie stawiali bohaterski opór, walcząc rozpacz-  
liwie o każdą piędź ziemi. Ostatecznie musieli  
uleść przeważającemu siłom japońskim. Ofice-  
rowie, którzy dowodzili oddziałami japońskimi  
podczas ataków na pozycje rosyjskie, mają  
być wszyscy ciężko lub ciężko ranieni, bardzo  
wielu ich także zginęło. Ogółem straty po obu  
stronach bardzo wielkie. W tych dniach od-  
być się ma podobno dalszy ciąg atak na głów-  
ne forty portarturskie. Marszałkowi Oyama  
wysłano znaczne posiłki.

**London.** (Tel. wł. „Dnia“). Donoszą  
tu z Tokio, wedle raportów z armii obleż-  
nicznej P. Artura, że oddział prawej kolumny  
obsadził wzgórze na wschód od Hoyoukszao.  
Rosyjanie podjęli energiczny kontratak, ale  
zostali odparci. Według doniesienia Reutersa  
z Tokio, został gen. Kondratenko za-  
bit, a gen. Fock ciężko raniiony.

Z Nagasaki donoszą, że według wiado-  
mości z Dalnego, gen. Stössel miał za-  
proponować kapitulację P. Artu-  
ra pod warunkiem wypuszczenia okrętów  
i załogi z portu. Jap. propozycję odrzucili.

**Berlin.** (Tel. wł. „Dnia“). Mikado przy-  
jął ofiarowaną mu pomoc niem. Tow. czerw-  
nego krzyża. W przyszłym miesiącu odpłyne-  
ją ekspedycje niem. pod przewodem profe-  
sora Uniw. dra Henle z Genui do Tokio.

## Hr. Montignoso.

**Florence.** (Tel. „Dnia“). Powróciła  
tu hr. Montignoso. Pogłoski o jej usiłowa-  
niach samobójstwie w drodze z Saksonji, są  
pozbawione podstawy.

**Berlin.** (Tel. wł. „Dnia“). Cesarz Wil-  
helm nadał rodzinie kanclerza hr. Bülowa  
dziedziczne prawo prezentacji do Izby panów.

**Berlin.** (Tel. wł. „Dnia“). Zaprzeczono  
tu doniesieniu dzienników brukselskich, jakoby  
cesarz Wilhelm zamierzał udać się w marcu  
do Antwerpii, w odwiedziny do króla Belgii.

**Sztokholm.** (Tel. „Dnia“). Znana literat-  
ka szwedzka Selma Lagerlöf, odznaczona zo-  
stała wielkim medalem Akademii szwedzkiej.

**Wiedeń.** (Tel. „Dnia“). Cesarz zama-  
nował sekretarza ministerstwa w mini-  
sterstwie kolejowemu dra Wiktora Hnideya  
kierownikiem ruchu w Czerniowcach w VI.  
randze z tytułem radcy rządu.

Cesarz nadał zastępcy kierownika ru-  
chu w Czerniowcach, inspektorowi austriack-  
kich kolei państwowych Franciszkowi Ro-  
schitzowi tytuł radcy cesarskiego.

## Co słyhać w świecie?

\* **Zaręczyny króla Alfonsa XIII.**  
Postanowiona ma być rzeźba, że król Alfons  
XIII zaręczy się z księżniczką meklemburską  
Maryą Antoniną, córką księcia meklembur-  
sko-szweryńskiego Pawła. Zaręczyny mają  
się odbyć w lutym, jeśli młody monarcha  
przyjedzie w odwiedziny do cesarza Wilhelma  
II. Projekt ten zaręczynowy o tyle ma szanse  
urzeczywistnienia się o ile księżna Marya An-  
tonina jest jedną z pośród księżniczek euro-  
pejskich, dla której nie stanowią przeszkody  
w poślubieniu króla, ani różnica wieku i religii,  
ani też zblizkie pokrewieństwo. Jak wiadomo  
książę Paweł swego czasu przeszedł na łono  
kościół katolicki, aby mógł ożenić się z  
księżniczką Windischgrätz.

\* **Afera hr. Montignoso** weszła, jak  
to zresztą doniósł jeszcze w sobotę, nasz  
korespondent wiedeński, w stadium pomyśl-  
niejszej dla nieszczęśliwej kobiety. Hr. M.  
udała się obecnie do Florencji, gdzie dalej  
stała mieszkać zamierza ze swoją towarzy-  
szką ks. Isenbergową.

Układ, zawarty podobno prowizorycznie  
między b. następczynią tronu a dworem sa-  
skim polega na tem, że hr. Montignoso zo-  
bowiązawszy się unikać na przyszłość widzenia  
się ze swymi dziećmi; natomiast dwór saski  
uważać będzie ostatnie zajścia za niebyłe i  
nie wysnuje z nich absolutnie żadnych kon-  
sekwencji, w pierwszym zaś rzędzie nie  
cofnie hrabinie apanaży w kwocie 30.000  
fr. Nadto dwór zgodził się w zasadzie na  
to, aby umożliwić hr. M. spotkanie się z  
dziećmi, które nastąpić ma zagranicą w cią-  
gu lata rp.

\* **Ziemna lawina z góry Simplon.**  
Z Medyolanu donoszą pod dniem 24 bm. Na  
drodce dojazdowej do tunelu Simplon zsunęła  
się z ogromnym łoskotem lawina ziemna. Zaj-  
ście to miało miejsce od zachodniej strony  
dojazdowej do tunelu Borgomanerota. Zatrudnie-  
ni w znacznej liczbie robotnicy nie zdołali na  
czas schronić się, to też spadające z góry bry-  
ły skaliste i zesuwająca się całym pędem zie-  
mia dosięgnęły nieszczęśliwych ludzi, zabijając  
dwóch robotników, oraz raniąc i kalecząc  
mniej lub więcej ciężko wielu z nich.

\* **Najznakomitszy szachista rosyjski.**  
Emanuel Szifers, zmarł w Petersburgu w  
54 roku życia. On to był ojcem po wiecach  
i koniakach całej plejady szachistów rosyj-  
skich, z których najwięcej sławy zyskał so-  
bie Czigorin. Jego uczeń Schiffers pochodził  
z rodziny, której wszyscy członkowie na-  
miennie uprawiali szachy. Posiadał on bar-  
do rozległe wykształcenie, zwłaszcza przy-  
rodniczo i wyższą matematyką silnie po-  
ciągały umysł Schiffersa; był także wcale  
niezłym malarzem. Władał kilkoma języ-  
kami.

\* **Kobieta docentem uniwersytetu.**  
Doktor filozofii panna Eliza Richterówna,  
habilitowała się na uniwersytecie wiedeńskim  
na prywatnego docenta. Senat zastanawia  
się obecnie nad zasadniczą kwestyą, czy  
można dopuścić kobietę do wykładów na  
Uniwersytecie w charakterze stałej docentki.

\* **Katastrofy.** Liczba zabitych podczas  
zderzenia się na kolei państwowej pod Pa-  
ryżem wynosi 12 osób. Dotychczas spraw-  
dzono tożsamość 4 zwłok. Pomiedzy zabi-  
tymi znajduje się porucznik Cuvinot, syn  
senatora i wnuk członka Akademii Ber-  
thelota.

\* **O olbrzymim pożarze** donoszą z  
Sioux City na Jawie, gdzie w środku mia-  
sta spłonęło kilkadziesiąt domów. Pożar po-  
stał w sklepie podczas tego, gdy mnóstwo  
osób uskuteczniało zakupy gwiazdkowe. Z  
trudem zdołano je ocalić. Szkoda bardzo  
znaczna. Podczas pożaru zginął w płomie-  
niach strażak.

W Berlinie spaliła się onegdaj doszczę-  
tnie fabryka fortepianów Neufelda w tz. alei  
frankfurckiej.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 27. grudnia br.

## Hotel Europejski:

P. hr. Pruszyńska, Rosya. Porucz. hr. Pru-  
szynski, Żółkiew. J. hr. Lubiński, Lwów. T. Ma-  
łeczki, Koszaki. Dr. B. Langbank, stara sęd. J.  
Jasiński. Tarnawa. W. Żurowski, Olszanica. St.  
Dwernicki, Borysław. F. Czerlunczakiewicz, Sam-  
bor. Dr. Kozłowski, Drohobycz. Dr. T. Okuniew-  
ski, Horodenka. L. Dębicki, Turka.

**Pociągi kolejowe** odchodzą za Lwowa  
z dworca głównego, wedle zegara miejsciego: do  
Krakowa 9:01\*, 9:11, 3:31\*, 6:56, 11:31, 1:21\*, 4:46;  
do Rzeszowa 4:06; do Podwołoczysk 7:06, 2:31\*,  
9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowiec  
6:56, 11:21, 3:11\*, 11:18, 3:27; do Kołomyj 6:31;  
do Przemyśla-Chyrowa-Zagórze 10:41; do Strzja  
3:41, 11:41; do Ławoznego 7:21, 9:46, 7:16; do  
Sokala 11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora  
10:01, 4:16; do Jaworowa 7:26, 6:24 — Pociągi  
pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wie-  
czór do 6 rano) drukowane czarno.

## NADESZŁANE.

(Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada).

Wszelkie monety zagraniczne ku-

pują i sprzedają najkorzystniej

Sokal &amp; Lilien

Dem bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną  
pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

## GINEKOLOG

Dr. Rudolf Breiter

b. I. asystent c. k. kliniki położniczo-  
ginekol. lwow. ord. we Lwowie przy  
ul. 3 Maja 11 a. od 3—5. Dla ubo-  
gich chorych bezpłatnie od 8—9 rano.

Telefon nr. 781.

Prywatna pracownia mikroskopowo-ba-  
kteryologiczna.Elektryczne kąpiele powietrzne  
dla leczenia chorób zapalnych.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers.  
wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordy-  
nuje w chorobach skórnych. Wenerycznych  
przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop.

POLECA:

Obuwie wszelkiego rodzaju

nader starannie na sposób Paryski wykonane.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownym P. T.  
Odbiorcom proszę o dalsze poparcie mojej fi my.

Z wysokim szacunkiem

Alexy Bączyński.

„Cordonnerie Pariesienne“

ALEXY BĄCZYŃSKI

Lwów, ul. Słowackiego I. 8.

Znany w Paryżu, Warszawie, Krakowie i Zakopanem

En parle français.





# „Le Délice”

Papierki cygaretowe

Tutki cygaretowe.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

## DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za w. rzaz.

**Młoda Polka** poszukuje posady do zarządu domu Zgłoszenia S. L. Weit dla Michałiny Majerskiej R. z arad, Rumunia.

**Pragnę ożenić się** z panną lub wdową, dobrze wychowaną i obytą w świecie. Mam niezależne stanowisko i chcę założyć bardzo rentowne przedsiębiorstwo, czego z braku gotówki uczynić nie mogę. Poszukuję zatem żony z posagiem najmniej 80.000 krcn. Liczę lat 29, relig. rz. kat. Rzecz traktuję serio, proszę zatem o fotografię i podanie żądań. Zgłoszenia proszę adresować pod lier. S. D. do Administracji „Dnia”.

**Różne sprawy** komisowe inkasso i t. p. załatwia w Strzyżu starannie pod korzystnymi warunkami M. Fromm. Strzyż. Przyjmuje także różne towary do komisowej sprzedaży.

**Kupię sklepik** korzenny (z trafiką lub bez) w dobrym miejscu — blisko miasta. Zgłoszenia poście rest. „Sklepik” główna poczta.

**Jest do objęcia** osoba o mniej więcej samodzielnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zynysiem kupieckim, sprężystości pomysłowi, z kaucją lub bez (w razie dobrych referencyj). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „Świećna posada”, Administracja „Dnia”, Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

**Realność we Lwowie** w świetnym stanie utrzymana przynosząca 600 kor. dochodu miesięcznie, do sprzedania za gotówkę lub za zamianę innej realności lub dóbr ziem. — Wiadomość w Administracji „Dnia”.

## „Dom Szopena”

Skład fortepianów

LEONA HESZELESA

Lwów, Sykstuska 11.

## Zapraszamy

szan. czytelników do odebrania sobie bezpłatnie nader zajmującej treści

**Kalendarzyka finansowego**

na rok 1905 w naszym kantorze przy

ul. SYKSTUSKIEJ 1. 8.

Dom bankowy

**Rohatyn i Ułam**

Z prowincji wystarczy karta korespondencyjna.

## Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na 4 1/2 %/r. Wiadomość pod „Emanuel” poste-restante, Lwów.

Na odpowiedź proszę dołączyć markę.



## Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie

Godziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

## Angielskie akcyjne Towarzystwo „CUNARD”

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów i towary

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryestu

„Ultonia” 2. stycznia 1905.

„Slavonia” 7. „ 1905.

„Pannonia” 21. „ 1905.

Zastępstwo dla Galicji z W. Ks. Krakowskiem

**Józef Eile**

Łwów, Brajerowska 6.

Pierwsze galic. Towarzystwo akc.

## Rafineryi spirytusu

we Łwowie

poleca swoje znakomite wyroby jako:

**Wódki polskie, Rozolisy, Likieri, Starka litewska, Nalewki, Milucha, Romy.**

Specjały:

**Absynt John Bull, Maraschino, Maraschino słodzone.**

SKŁADY:

Pasaż Hausmana, pl. Kapitulny 3, pl. Bernadyński 2.

## „Kawiarnia Royal”

(naprzeciw teatru miejskiego)

została po zupełnem odnowieniu napowrót otwartą.

Polecając łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności moje nowe przedsiębiorstwo, starać się będę wszelkim najwybredniejszym wymogom myć Szan. P. T. Gości zadość uczynić.

Z głębokim szacunkiem

**ZYGMUNT BARAN.**

## Panoptikum i Muzeum

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne w gmachu hr. Skarbka (brama 5).

Otwarte cały dzień do 10 wieczór.

Wstęp 20 ct. — Dzieci placą połowę.

Każdego wtorku od g. 1 do 6 muzeum otwarte tylko dla pań

Najwyższej jakości maszyny na gładkie  
Oryginalne Sintera maszyn do szycia  
do nabycia tylko w sklepach  
**SINGER C<sup>o</sup>**  
TOWAR. MASZYN DO SZYCIA  
Lwów, Sykstuska 6.

Ustawo  
ORIGINAL  
SINGER  
JAPANESE  
PATENT  
ochroniona

Każda maszyna jest  
zaopatrzona ta  
ochronną marką

## DEPANCE

**HOTEL BRISTOL 1 piętro Teatr rozmaiteści.**

Występ najlepszych sił artystycznych. — Godziennie dwa nowe wensacyjne komady.

## Cukry! Pierniki!

## Czekolada! Kakao!

i wszystkie w zakres ten wchodzące artykuły.

Towar nasz znany powszechnie od lat 20-tu jako czysty, zdrowy i przedniej jakości, po cenach stałych i niskich do nabycia w sklepach naszych przy

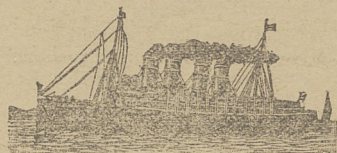
pl. Gołuchowskich 1. 5. (róg Kazimierzowskiej) i w

Rynku 1. 30. (w domu W-go Baczewskiego).

Dzękujemy naszym P. T. Odbiorcom za dotychczasowe poparcie i polecamy się nadal łaskawym względem. Z wysokim poważaniem

Parowa fabryka cukrów i pierników  
**Brandstädter i Spółka.**

## Do Ameryki!



jako też do innych zamorskich krajów  
przeprowadza najtaniej

powszechnie znana firma

**B. Karlsberg** Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Nim kto sztykartę kupi, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych.